GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Ner. 126.** 23. października 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Przemyśla.* —

W dzień imienin Najjaśniejszego Pana W. Pawlikowski, dziedzic wsi Kozubowiec, dał dla trzeciego domu galicyjskiego wychowania młodzieży wojskowéj w Przemyślu, 5 korcy zboża. Przełożona władza wojskowa oświadczając publicznie wdzięczność szanownemu dawcy, podaje czynność tę do powszechnéj wiadomości.

— *Z Wiednia.* —

Zeszłéj środy, dnia 10. października, dotychczasowy apostolski nuncyjusz, kardynał Hugo Piotr marg. Spinola, był na uroczystém pożegnawczém posłuchaniu u N. Cesarza Jmci, po którém następca jego, nowo - mianowany nuncyjusz apostolski, arcybiskup z Tharsus, Piotr Ostini, miał zaszczyt podać Jego Cesarskiéj Mci na prywatném posłuchaniu swój list wierzytelny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

JO. książę feldmarszałek, namiestnik królewski, wrócił w dniu 5. b. m. do Warszawy.

Portugalija.

Okręt Nautilus pod lordem Jérzym Paulett zawinął do Falmouth i przywiózł wiadomości z Lizbony z dnia 21go, a z Oporto z dnia 26go września. Z Lizbony nic ważnego nie donoszą; podług doniesień z Oporto, wojsko oblegające już kilka dni nie strzélało do miasta, i nie atakowało szańców. Sądzą, że dnień 29. września (jak wiadomo, dzień imienin Dom Miguela) przeznaczony do powszechnego ataku. Wiadomości te z Oporto utrzymują, że w ostatnich czasach było zbiegostwo w wojsku Dom Miguela do Oporto. O obudwóch eskadrach, Dom Miguela i Dom Pedra, nie było nic słychać. *Sun* jest tego zdania, że piérwsza popłynęła przeciw Terceirze, aby uderzyć na tę wyspę, która ogołocona jest z wojska.

W *Sun* czytamy: Wezwani jesteśmy donieść, że sir John Milley Doyle, który zamyśla wspiérać sprawę konstytucyjną w Portugalii, nie rościł sobie nigdy prawa do naczelnego dowództwa nad wojskiem Dom Pedra. Sądzimy, że sir John Milley Doyle, skoro się uda do Portugalii, podda się chętnie rozkazom Villaflora, dla którego ma największe uszanowanie, a hr. Villaflor acz znamienity i doświadczony oficér, nie będzie zazdrościł naszemu walecznemu ziomkowi. Sir John Milley Doyle jest najstarszym oficérem w służbie portugalskiéj, lecz hrabia Villaflor posiada zaufanie cesarza, a że chętnie korzystać będzie z porady sir Johna Doyle, przeto ostatni może tak skuteczne czynić usługi, jak gdyby był wodzem naczelnym.

List z Falmouth donosi, że we wtorek, dnia 2. października wieczorem, zawinął tamże szoner wojenny Graciosa, pod kapitanem Tilden, z floty Dom Pedra, z portugalskim brygiem »Carolina«, który zabrał na brzegach portugalskich. Ładunek, złożony z cukru i kawy, szacowany jest na 8000 f. s. W kanale oznajmiono o drugiéj zdobyczy, o bardzo wielkim okręcie, który jedni mają za portugalski okręt do Indyj wschodnich płynący, inni za okręt z eskadry Dom Miguela. Może wiadomość ta zasadza się na wieści umieszczonéj w pismach paryzkich i listach, lecz o tém nie wiedzą w Londynie, że Sartorius pobił flotę miguelistów.

Morning Herald donosi: W ostatnich trzech dniach odpłynęło wiele żołniérzy i koni do Oporto. Pomiędzy oficérami, którzy się tamże udali, znajduje się także pułkownik Bason. Będzie ón sprawie Dom Pedra bardzo użytecznym, ponieważ ma wielką sławę wojenną na półwyspie, gdzie służył w wojsku pod dowództwem księcia Wellingtona. W Oporto otrzyma ón dowództwo nad jazdą.

Ostatnie gazety londyńskie z dnia 6go października zawiérają najnowsze wiadomości z Portugalii, przywiezione przez okręt angielski parny »Confiance«, pod porucznikiem Belson, który opuścił Lizbonę w dniu 28, a Oporto w dniu 30. września: Wojsko Dom Miguela przypuściło w dniu 29. września, jako w dzień imienin króla, silny szturm do Oporto, przyczém z obojéj strony z największą zaciętością walczono, a wojska posiłkowe francuzkie i angielskie, które miały główny atak wytrzymać, mocno

ucierpiały.*) List z d. 29. wrześ. tak o tém donosi: »Nieprzyjaciel, jak się spodziewano, uderzył ze świtem najprzód na Francuzów, a potém na Anglików, poczém wszczął się na całéj linii atak, wraz i na klasztor Serra. Nieprzyjaciel został wszędzie odparty; podczas gdy to piszę, cofa się na wszystkich punktach, lecz w takim porządku, że przekonany jestem, iż się przysposabia do nowego szturmu na miasto, téj nocy, lub na jutro rano. Francuzi i Anglicy, którzy stali na prawém skrzydle, mocno od nieprzyjaciela ucierpieli, piérwsi byli ze swojéj linii wyparci, zdobyto nawet jeden ich szaniec; nakoniec został nieprzyjaciel z wielką stratą odparty, przyczém Francuzi utracili wiele ludzi, mianowie oficérów, a ich pułkownik, hr. St. Leger, jest ciężko raniony. Anglików odparto po zaciętym oporze, i nieprzyjaciel zajmował niejakiś czas ich plac baraków; lecz otrzymawszy posiłki z oddziału Portugalczyków, zebrali się na nowo i zajęli znowu stanowisko po strasznéj rzezi, przyczém pułkownik Burrell, który niedawno przybył z Anglii, porucznik Luper i chorąży Burton, polegli; wszyscy oficérowie, wyjąwszy p. Vanzella, zostali ranieni. Francuzka i angielska brygada straszną poniosły klęskę, ponieważ widoczny był zamiar nieprzyjaciela, zniszczyć je, zanim uderzy na centrum. Biédny Burrell poległ w chwili, gdy wołał na swoich: »»Pójdźcie dzieci, będziemy mieli szklankę dobrego wina.«« Byłto gorący dzień dla naszych, lecz miasto ocalono.«

»Nieprzyjaciel postępował z wielką odwagą przeciw posterunkom Portugalczykami osadzonym, i udało się mu opanować wzgórza naprzeciw bateryi Agoa ardente położone; lecz linije z taką odwagą były bronione, iż nieprzyjaciel wszędzie ze stratą był odparty. Wzięto nieprzyjacielowi dwa działa 9-funtowe i jednę haubicę, które natychmiast przeciw niemu obrócono.«

»Ogółem byłato najzaciętsza potyczka, z zaszłych dotąd pod Oporto. Atak był z odwagą kierowany, a silnie i skutecznie odparty. Atak na klasztor Serra mniéj był silny i łatwiéj go téż załoga odparła.«

Drugi list z tegoż dnia wyraża: Jasno się okazuje, że główny atak wymierzony był przeciw prawemu skrzydłowi linii, osadzonéy Francuzami i Anglikami, i że inne operacyje były tylko zmyślone, aby atak pokryć. Część pozycyi francuzkiéj była dwa razy w mocy nieprzyjaciela, lecz została walecznie znowu zdobytą i osadzoną; liniją angielską zajmował nieprzyjaciel przez 3 godziny. Dziwić się należy, dla czego nie wszedł nieprzyjaciel do miasta, gdy takie odniósł korzyści; atoli kolumna, która idąc ku gościńcowi Cosmo chcąc atak wspiérać, została od ognia bateryj zniszczona. Waleczność Francuzów przechodzi wszelkie pochały i wszyscy ich oficérowie, wyjąwszy jednego, podzielali los Anglików, t. j.: polegli lub są ranieni. Była już prawie 3 god. zanim wyparto nieprzyjaciela z angielskich baraków; ostatni jego wystrzał położył jeszcze 16 naszych młodych ludzi. Zamiarem jego było, jakeśmy powiedzieli, zniszczyć wprzód angielską i francuzką brygady, miane za najwaleczniéjsze wojsko Dom Pedra, zanim przedsięweźmie ostatni szturm, który dzisiaj w nocy lub jutro rano nastąpi.

Okręty nasze wojenne Orestes i Childers poczyniły przygotowania do obrony Anglików i ich majątków i przyjęcia ich na okręty, gdyby chcieli się schronić.

Dziwić wacpan będziesz to, co mu doniosę, lecz możesz zawiérzyć rzetelności mojego podania. Statek parny rządowy »Echo« (na którym mar. Palmella powrócił do Oporto, zawinął właśnie na Duero, aby przyjąć Dom Pedra, gdyby był zmuszony ratować się ucieczką.

Dnia 30. września o godz. 5. rano: »Ponieważ statek parny (Confience) aż do téj godziny był wstrzymany, mogę wacpanu donieść z radością, że noc minęła spokojnie, i niedawno jak jeden lub dwa wystrzały; nieprzyjaciel nawet bomb nie rzucał do miasta. Zapewniają także, że z naszéj strony strata w zabitych i ranionych wynosi 400 ludzi, między któremi poległo 17 oficérów portugalskich. Przybyło 20 zbiegów nieprzyjacielskich, podług których zeznania nierównie większa strata jest nieprzyjaciela. Przyprowadzono sto jeńców, między temi mnicha, którego kazał cesarz w kajdanach do miasta przyprowadzić. Cieszę się, donosząc, że i drugi oficér angielski, porucznik Walsh, jest zdrów. Te brygady: angielska i francuzka tyle ucierpiały, iż nie wiém, jakby nieprzyjaciel mógł być odparty, gdyby jeszcze dzisiaj odważnie na ich stanowiska uderzył.

*) Z tego okazuje się mylna wiadomość, umieszczona w gazecie angielskiéj *Sun* z dnia 5. b. m., że do dnia 30. września Migueliści nic nie przedsiębrali przeciw Oporto. Podanie, umieszczone w angielskich gazetach z dnia 5go, że angielski admirał Parker osadził Villanova przez Miguelistów opuszczone i ogłosił je za neutralne, okazuje się podobnież mylne, i zdaje się, że do tego dało powód zawinienie dwóch okrętów wojennych angielskich Childers o 16, a Orestes o 20 działach na Duero, gdzie dla obrony poddanych angielskich i własności angielskich, stanęły na połowie drogi między portem a miastem.

List z Falmouth pisze: Odebraliśmy od naszego korespondenta w Lizbonie wiadomości do d. 21. września dochodzące. W tym dniu blokowany był jeszcze Tag przez 4 okręty (2 korwety i 2 brygi) pod banderą Donny Maryi. W d. 17. słychać było w Lizbonie długo trwający ogień od zachodu, co kazało się dorozumiewać, że obiedwie eskadry toczyły z sobą walkę; domysł ten potwierdził się późniéj, chociaż szczegóły jeszcze nie są wiadome; żadna strona nie miała odnieść stanowczych korzyści.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Globe z d. 5. paźd. zapewnia, iż może naprzód przepowiédzieć, że w kilku dniach wyda (zapewnie rząd angielski i francuzki) uchwałę, przez którą członkowie konferencyi będą zmuszeni, przyjąć mocniéjszą i pewniéjszą postawę w sprawie belgijskiéj. *Courier* utrzymuje, że na ostatniéj konferencyi nie było mowy o środkach zmuszających, lecz o pojednawczych.

Lord Grey spodziéwany był pewnie w d. 6. paźdz. w Londynie.

Okręt przybyły do Falmouth przywiózł wiadomości z Buenos Ayres do d. 15. lipca, dochodzące, z których okazuje się, że w rzeczypospolitéj Banda Oriental wybuchła rewolucyja.

Główne czyny są następujące: Prezydent rzeczypospolitéj, Don Fructuoso Ribeira, znajdował się w d. 29. czer. w swojéj głównéj kwatérze w Durazzo, gdy na eskortę jego udérzono i takową rozbrojono; ón sam zaledwie uszedł. albowiem do niego strzelono. Słychać, że udał się ku granicy brazylijskiéj. W d. 3. lipca stanął pułkownik Eugenio Gurson na czele batalijonu piechoty; połączyła się z nim pewna liczba mieszkańców, i wydał oświadczenie przeciw prezydentowi, obwinionemu, że kraj wystawił na niebezpieczeństwo wojny domowéj. Przez wydaną odezwę został jenerał D. J. Antonio Lavalleja naczelnym wodzem mianowany, dopóki inaczéj reprezentanci niepostanowią. Tymczasem mianowanie to potwierdziło ciało prawodawcze; takowe poruczyło naczelnemu wodzowi wojska, które ujęło za broń, zachowanie publicznego spokoju. Minister stanu Don Santiago Vasquez, został z urzędu złożony, i słychać, że będzie oskarzony. Don Manuel Vidal mianowany jest ministrem skarbu, a Don Fr. Joaquin Munnoz ministrem spraw wewnętrznych. Zdania były podzielone, czyli były prezydent chciał odprawić przegląd wojska i swoim przeciwnikom stawić pole, lub uledz okolicznościom. — Z Chili donoszą jako wieść, że klejnoty świątyni słońca, które mieszkańcy w czasie zdobycia Peru przed Hiszpanami ukryli, zostały niedawno pod Serre do Posco odkryte; wartość ich podają na 180.000,000 dołarów, według waluty buenosajreskiéj (63.000,000 zr.)

Francyja.

Goniec Niższego Renu z d. 12. b. m. (który, jak mówi austryjacki dostrzegacz z d. 17. b. m. odebraliśmy przez nadzwyczajną sposobność) zawiéra następującą telegraficzną depeszę z Paryża z d. 11. paźdz. o 11 god rano:

Prezydent rady ministrów do prefektów: »Postanowieniem z dnia dzisiéjszego król ustanowił ostatecznie ministeryjum w sposobie następującym:«

»Marszałek Soult, minister wojny, prezydent rady ministrów.«

»Duc de Broglie, par Francyi, minister spraw zewnętrznych.«

»P. Humann, minister skarbu.«

Z powodu zmierzchu nie mógł nadéjść koniec depeszy do Strasburga. — Listy prywatne z tego miasta z d. 12. b. m. mówią, iż w owym dniu nadszedł koniec depeszy, téj osnowy, że p. Guizot mianowany ministrem spraw wewnętrznych, a p. Thiers ministrem oświecenia publicznego. PP. de Rigny (minister marynarki, d'Argout, (handlu) i Barthe (sprawiedliwości) zatrzymują swoje portefeuilles. — PP. Sebastiani, Montalivet, baron [illegible] występują.

Nouvelliste twierdzi, że izby, jakikolwiek wypadnie skład ministeryjalny, będą na 15. listopada zwołane.

Tenże Dzień. z d. 8. mówi o zmianie ministeryjum hiszpańskiego, podług czego p. Zea Berumdez miał być mianowany ministrem spraw zewnętrznych, p. Cafranga sprawiedliwości, p. Encymay Piedra skarbu, jenerał Monet wojny, a admirał Laborda marynarki.

Podług *Journal des Debats* odjazd księcia Talleyrand do Londynu przeznaczony był na d. 9. b. m.

Francuzka korweta Ariane powróciła w d. 1. paźdz. z Spithead do Cherbourga. — Admirał Ducrest de Villeneuve, który w d. 30. z. m. zjechał do Cherbourga, zatknął swoję banderę na okręcie linijowym Suffren.

Król postanowieniem swojém w najnowszym numerze dziennika praw umieszczonym, upoważnia ministra wojny, aby na opędzenie cywilnych wydatków osady algierskiéj na drugą połowę roku bież. podniósł summę 460,000 fr. ze skarbu państwa. Drugiém postanowieniem

zniżone zostały płace komendatów wojskowych, jeneralnego dyrektora spraw wewnętrznych i jeneralnego prokuratora w Martynice na 18000 fr. rocznie.

W dniu 3. października słuchani byli pp. Enfantin i Michał Chevalier, przez sędziego instrukcyjnego względem przewinienia przeciw 291 artykułowi kodeksu karzącego, który zakazuje zgromadzeń z 20 przeszło osób złożonych, w celu zajmowania się przedmiotami politycznemi, religijnemi lub literackiemi. Udali się oni w swoich ubiorach i w orszaku dziesięciu St. Simonistów, również w ubiorach, do pałacu sprawiedliwości.

Dzienniki donoszą z Ham, że p. Peyronnet, który cierpiał reumatyzm, wyszedł z niebezpieczeństwa.

Gazeta berlińska Vossa zawiéra następujący wyciąg z listu z d. 26. września, przesłanego jéj przez przyjaciela z departamentu blizkiego Vandei: »— . . . Czas był źle wybrany. Księżna Berry sądziła, że wybuchnie wojna z obcemi mocarstwy, i rzuciła się na oślep pomiędzy lud sobie przychylny. Żadna chata nie była przed nią zamknięta i nikt nie chciał jéj wydać policyjantom, którzy ją ścigali. Przejechała na krzyż Francyją południową, była wNantes, miejscu zebrania się wójsk, w Paryżu; poznano ją dziesięć, sto razy; ocaliły ją zawsze jéj osobista odwaga i miłość, jaką ma lud ku niej. Pewien poczmistrz, obwiniony, że ją poznał, a przecież dał jéj koni, rzekł: »Nazwano by mnie Drouetem, lecz się to nie stanie.« W Bordeaux poznał ją w oberzy dumny liberalista, przybliżył się i rzekł: »Jesteśmy różnego sposobu myślenia, lecz ja jestem ojcem i podziwiam się twojéj księżna odwadze! »Nie dawno mówiłem z młodym republikaninem; opowiadał mi, że księżna mówiła z jego szwagrem, który tak jak on, nie sprzyja sprawie Bourbonów. Miała tylko jednego przewodnika i była długą podróżą znużona. »Wstąpmy tu« rzecze. »Niech nas pan Bóg zachowa!« odpowié włościan; lecz ona zsiadła z konia i zapukała do drzwi. Gospodarz wyszedł. »Nie jesteśmy jednego sposobu myślenia« rzekła, »a przecież proszę waćpana, abyś mi pozwolił wypocząć w swoim domu.« »Przebóg!« odpowié jéj ten zacny człowiek, »żandarmowie są w mojéj kuchni.« »Więc podaj mi waćpan rękę, imię waćpana dosyć mię osłania.« Tak weszła do mieszkania, gdzie się podobnie damom domu dała poznać. Uradowane ony zostały temi chwilami, które z nią strawiły. »Mój rozgniewany wuj« rzekła do nich »każe podwajać swoje straże, a ja spokojnie przejeżdżam królestwo.« W kilka dni poźniéj znajdowała się z marszałkiem Bourmont i z przewodnikiem w wąwozach. Przewodnik woła: »Żandarmy nadjeżdżają!« Marszałek się odzywa do niéj: »Uciekaj księżno z przewodnikiem, ja ich zatrzymam i drogo przedam moje życie!« — Żarty!« odpowié księżna, spina konia ostrogą i dogania dwóch jezdzców. »Gdzieś służył brygadyjerze?« pyta się szybko piérwszego. »W gwardyi królewskiéj« »A ty?« pyta się drugiego. »W żandarmeryi myśliwskiéj.« — »Brygadyjerze« dodaje, rzucając mu szal, który miała na sobie »jeszcze się zobaczymy! oddasz mi znowu kiedyś ten zakład.« I ci dwaj stoją w osłupieniu i pozwalają jéj przejechać z p. Bourmont.«

W Nancy wyszło w tych dniach następujące oswiadczenie: »Dowiedziawszy się oficérowie sztabowi gwardyi narodowéj miasta Nancy, że jx. Forbin Janson zamyśla powrócić do swojéj dyjecezyi, przeto oświadczają wyraźnie, iż nie myślą w żaden sposób strzédz w podróży człowieka, znanego z nienawiści ku teraźniéjszemu rządowi, i którego pobyt w tém mieście tylkoby naruszył onegoż spokojność. Przeto obowiązani są do oświadczenia, iż z tego powodu odmawiają swojego współdziałania, albowiem przyjęli powierzone sobie obowiązki od swoich współobywateli dla tego jedynie, aby bronić rewolucyi lipcowéj i nieprzyjaciół onéj pokonywać. (Podp.) Adam, pukownik; Novel, podpułkownik; Poirel i Dupin, szefowie batalijonu; Husson, major.«

Podług *Sentinelle Genevuise* były marszałek hrabia Bourmont przejeżdżał w d. 27. września przez Genewę.

Państwo Papiézkie.

Gazetta di Bologna pisze pod d. 6. paźdz.: »Dzień imienin Najjaś. Cesarza Jmci Austryi był w d. 4. października w Bolognii przez stojące tamże c. k. wojsko najuroczyściej obchodzony.«

Stan choroby dostojnéj matrony Letycyi Bonaparte codzień się pogorsza. W jéj domu, równie jak w domu kardynała Fesch panuje głęboki smutek. Oczekujemy tu przybycia Józefa Bonapartego, najstarszego téj sławnéj rodziny. Jego matka chce przeznaczoną dlań cząstkę sama mu wręczyć. Kardynał Fesch podał projekt do majoratu i powiększy go swym majątkiem. Jednakowoż jednę część swych skarbów sztuk, obróci na utworzenie szkoły sztuk w Rzymie. Ten instytut będzie miał nazwę: »Akademija korsykańska« i przeznaczony jest dla młodych rodaków kardynała. Koresponduje on z Thorwaldsenem względem za-

kupienia kilku statui do tego celu. Słychać, iż Thorwaldsen obejmie prace koło pomnika w Ajaccio.

Holandyja.

W dzień. *Amsterdemer Handelsblad* z d. 5. października donosi: »Rozmaite gazety pisały, że odjazd marg. Soult z Hagi nastąpił w skutek danego mu urlopu. W téj mierze możemy bez niebezpieczeństwa następujących udzielić szczegółów: Poseł francuzki, marg. Soult, odebrał w d. 27. z. m. niespodziewanie rozkaz, odjechać w d. 29.; tak mało się tego spodziéwał, że dniem wprzódy przybyły meble dla jego nowego mieszkania. Odjeżdżając nie taił bynajmniéj, że urlop jego jest tylko formą, i że rząd w teraźniejszym stanie rzeczy, dawszy gabinetowi hagskiemu poznać swój sposób myślenia, nie sądził, aby na dal miał zostawiać w Hadze dyplomatyczny ajent z tytułem posła. Przeto wyjaśnia się, dla czego się w tych trudnych okolicznościach marg. Soult oddalił, a którego zastąpi młody sekretarz legacyi, rozpoczynający niedawno swój zawód dyplomatyczny i całkiem nie obeznany z pracami konferencyi.

Najnowsze doniesienia z Londynu, jak zapewniają, tchną pokojem, i w Anglii wcale o tém nie myślą, aby łącznie z Francyją blokować porty holenderskie, względem czego miał się lord Palmerston stanowczo oświadczyć. Co się dotycze Francyi, nie masz pewnéj wiadomości, wszelako sądzą, że sama nie podejmie się zapowiedzianéj blokady.

Niemcy.

Dostrzegacz Bawarski donosi z Monachijum pod d. 10. października: Król jmć Grecyi, Otto, przyjmować dzisiaj będzie ciało dyplomatyczne i szlachtę, mającą wstęp do dworu. Dwunasty pułk linijowéj piechoty, noszący dotąd nazwę: »Pułk księcia Ottona bawarskiego«, zowie się teraz pułkiem króla Grecyi. Członkowie rejencyi greckiéj mają swoje biuro w pałacu hrabiego Preysing.

Gazeta würzburska opisuje uroczyste przyjęcie w dniu 3. b. m. o godzinie 8. wieczorem króla i rodziny królewskiéj przez mieszkańców. Miasto było oświecone. Drugi burmistrz Benkert, oznajmił, że król jmć dał mu następujące słowne zlecenie: Oświadcz wpan dobrze myślącym obywatelom moje podziękowanie, za serdeczne ich przyjęcie mnie w tém mieście.

— *Z Sztutgartu dnia* 21. *września.* —

Opowiadają tu, że były król Westfalski, Heronim Bonaparte, teraz hrabia Montfort (szwagier naszego króla) zakupił w naszéj stolicy bardzo piękny, jeszcze nie całkiem wystawiony dom, gdzie swe pomieszkanie w przyszłym roku obierze.

Prusy.

Gazeta pruska stanu donosi z Berlina z dnia 7. października: Hr. Chambord przepędziwszy noc z 5. na 6. w Spandau, przybył tu onegdaj przed południem o godzinie 10. w towarzystwie marg. Damas, i nie zatrzymawszy się, udał się w dalszą podróż do Frankfurtu nad Odrą. Dzisiaj przed południem przejeżdżali o téj saméj godzinie hrabiowie Ponthieu i Marne przez stolicę, przenocowawszy podobnie w Spandau. W ich orszaku znajdują się książęta Polignac i Blacas.

Turcyja.

— *Z Wiédnia d.* 21. *września.* —

Dnia 18. b. m. przybył tu goniec angielski ze Stambułu, i tegoż dnia wieczorem wyjechał do Londynu. Słychać, że wiezie notę ministeryjum tureckiego do rządu angielskiego. Wypadki wojenne w Syryi stawiają Portę w nader przykrém położeniu, które poznając, wzywa zapewne pomocy obcych mocarstw. Gdyby przestawała na własnych siłach, w tym razie byt jéj byłby zagrożony, Egipcyjanie bowiem są panami Syryi, i chcą użyć zwycięztw swoich do zdobycia więcéj kraju. Jedna atoli okoliczność może jeszcze ratować sułtana, który tymczasowie całą swoję nadzieję zdaje się w niéj pokładać. Wojsko egipskie oddalając się coraz bardziéj od zasady swoich działań i zasiłków, stawia się, jak mówi przysłowie, na powietrzu; gdy tymczasem wojsko tureckie za każdém wsteczném poruszeniem zbliża się do swoich korpusów odwodowych, i otrzymuje posiłki. Przekupstwa, ścisła karność i regularna zapłata za dostarczoną żywność, bardzo pomagały dotąd wodzowi egipskiemu, i zjednały mu licznych stronników w Syryi. Lecz im bardziéj posuwa się ku północy, tém mniéj może się teraz spodziewać pomocy od ludności prawdziwie tureckiéj, nie zaś arabskiéj, jak w Syryi, i tém bardziéj wzmagają się trudności utrzymania wojska, które więcéj pieniędzy kosztuje, niż skarb Mehemeda - Alego może mu dostarczyć. Zdaje się, iż dotąd obiedwie strony wojujące unikały bitwy morskiéj, obawiając się porażki, którąby względem wypadku wojny stanowić mogła. Pochlebiają sobie w Stambule, iż będzie można skłonić ministeryjum angielskie, aby miało czynny udział w tym sporze, i eskadrę angielską na archipelagu oddało pod rozporządzenie sułtana, lub przynajmniéj uczyniło jaką demonstracyją na korzyść Porty,

czémby pasza egipski przerażony, został zniewolony do prędkiego zawarcia pokoju. Zapewniają w Stambule, iż rząd angielski oświadczył się skłonnym do pośrednictwa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 18. *październ.* 1832.

Przypędzili: Themann Lemmel, z Brzyska, 29 wołów; Laib Knall, z Bohorodczan, 143; Neiser Isak, z Smolkau, 31; Wornik Mikolaj, z Lipki, 137; Israel Bokshorn, z Krakowa, 104; Moses Tabak, z Żurawna, 51. Małémi partyjami 41. Ogółem więc 536.

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę		Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łoju
Fleischmann z Langendorf.	90	130	—	10	360	45
Mareczek z Morzitz.	19	87	—	2	280	30
Cech rzeźnicki z Ołomuńca.	51	100	—	—	300	40
Husserl Abraham z Prosnitz.	45	82	—	5	280	30
Fleischer Abrah. z Prosnitz.	18	74	—	2	260	20
Kohn Abraham z Haniowitz.	27	103	—	3	340	30
Winkler Simon z Iwanowic.	31	71	—	—	260	25.
Małémi partyjami	147	—	—	22		
Dodawszy do tego Radasz . . .	22					
i ilość niesprzedanych	86					
wyniesie summę .	536					

Jak za zwyczaj bydło na rzeź najpiękniejsze zostało w drodze przed targiem sprzedane. Ile do mojéj doszło wiadomości, przez granicę Galicyi 2300 sztuk przejść miało. W drodze od Freiburga do Ołomuńca zakupiono 1542 sztuk, a gdy na targowicę przybyło dziś tylko 536 sztuk, muszę zatém przypuścić, że 182 sztuk musiały być między Bilskiem a Freiburgiem sprzedane, o czém nié mam wiadomości.

Nowa spółka wiedeńska kupiła 170 sztuk z 19 rad. parę 10 cetn. po 370 zr. od Mojżesza Allerhand z Żurawna; 60 sztuk z 9 rad. parę 8 1/2 cetn. po 300 zr. od Szai Viechmann z Żurawna. Harting, Fabesch i spółka praska 266 sztuk z 12 braku i 29 rad. parę 10 3/4 cetn. po 395 zr. od Majera Silberner z Żurawna; 111 sztuk z 14 rad. parę 9 cetn. po 320 zr. od Fischla Fried ze Stryja; 215 sztuk z 25 rad. parę 11 cetn. po 395 zr. od Mendla Bergmanna ze Stryja; 163 sztuk z 19 rad. parę 11 1/4 cetn. po 400 zr. od Arona Allerhand z Żurawna; 230 sztuk z 26 rad. parę 9 3/4 cetn. po 345 zr. od Mojżesza Karanter z Brozdowic; 140 sztuk z 16 rad. parę 9 cetn. po 330 zr. od Mojżesza Tabak z Żurawna. Cech rzeźnicki z Berna i spółka Pollak 66 sztuk z 7 rad. parę 8 cetn. po 290 zr. od Simsona Rosholder z Żurawna; 121 sztuk z 16 rad. parę 9 1/4 cetn. po 335 zr. od Fischla Fried.

Drohobycz d. 16. *października* 1832. Len tego roku w téj okolicy dosyć dobrze się urodził; mówią, że w wielu okolicach Galicyi jest równie dobry. Miejscami jednak urodzaj jego za mniéj jak średni uważają.

Z powodu powszechnie spoźnionych żniw i robot w polu tego roku, jeszcze go na targi nie przywożą.

Kilka dawniéjszych partyj sprzedano właśnie o 10 procentu taniéj, jak roku przeszłego. Mniemają, że cena średnia dziesiątków stanie na 10 zr. m. k., gdy roku przeszłego cena średnia dziesiątka była po 12 zr. m. k. Nowéj przędzy także jeszcze nié ma na targu; tymczasem nie wątpią, że i przędza tego roku będzie tańsza.

Płótno szare będzie w cenie szło za tamtémi; dotychczas nie przybyły jeszcze na targi wyroby tegoroczne; jednak ofiarowano spekulantom za pozostałe z roku przeszłego płótno szare najlepszego gatunku po 13—16 zr. w. w., za płótno białe równie dobrego gatunku jeden łokieć wied. szerokie płacono po 19—21 zr. w.w. Na płótna węższe nié masz kupców, chociażby je o kilka reńskich taniéj dać chciano. Płótna bielonego przybywa wciąż jeszcze po kilka set sztuk na targ, i zapasy jego w naszéj okolicy można do 3000 sztuk rachować.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, *Reue und Ersatz,* dramat w 4 aktach.

Jutro: *La Molinara,* opera we 2 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.